

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. O. 60143

CENA PRENUMERATY:

Wieloletnia mk. — 20 kwartałów mk. 60. — rocznie mk. 240. —

Cena numeru pojedynczego 1 mk.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wiecz.
Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 5—7 po poł. codziennie.

Rekopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem mk. 5.00, w tekście mk. 6.00, po tekście reklamy mk. 3.00, nekrologi mk. 2.00, zwyższenie 2.50 te za wiersz pitagorowy jednocolumnowy.

Ogłoszenia drobne 40 L za wyraz, dla poszukujących pracy 30
Ogłoszenia nadstawiane po g. 6. wiecz. 50 procent drożej.

Teatr Polski

Dzielnia 18.

pod dyktando Fr. Ryndkowskiego.
000-0000000000-0000000000

Piątek 18 b. m. Występ M. Mirskiej

Kobieta bez skazy

Erotyczna kom. w 3 akt. G. Zapolskiej.

Sobota 19 b. m. Występ M. Mirskiej

Kobieta bez skazy

Erotyczna kom. w 3 akt. G. Zapolskiej.

Narodowa Partja Robotnicza (N. Z. R.)

W niedzielę, dn. 20 czerwca o godz. 10 rano
w sali Teatru Wielkiego
odbędzie się

WIELKI WIEC

Omawiane będą: 1) polityka aprowizacyjna; 2) groźba przesilenia w przemyśle; 3) jaka powinna być nasza konstytucja;

Przemawiać będą posłowie: Jan Brojski, dr. B. Fichna, M. Michalak i L. Waszkiewicz.

Bilety w cenie 2 mk. nabywać można w Sekretarjacie N. P. R. (Iotrzkowska 91) codziennie od godz. 6—9 wiecz., w administracji dziennika „PRACA” oraz w klubach dzielnicowych N. P. R.

Przesilenie rządowe.

(Prezes Klubu Sejmowego N. P. R. a misja utworzenia gabinetu).

Konferencja NPR, z PSL i NZL.

Warszawa 17 czerwca. Narodowa Partja Robotnicza na odbytem dzisiaj posiedzeniu o godz. 6 po poł. powzięła uchwałę następującą:

Klub Narodowej Partji Robotniczej po długich naradach—zważywszy, że pomiędzy klubami Polskiego Str. Lud. i Nar. Zjedn. Lud. istnieją jeszcze niewyróżniane różnice, które bez porozumienia tych klubów, mogłyby uniemożliwić pracę gabinetu pana Skulskiego, opartą na współdziałaniu powyższych klubów,—poleca swemu prezesowi przeprowadzić konferencję z klubami Polsk. Str. Ludowego i Nar. Zjedn. Lud. w sprawie bliższego sformułowania programu projektu gabinetu Skulskiego.

Odmowa pana Skulskiego.

WARSZAWA 17 czerwca. Dzisiaj o godz. 3 po poł. p. Skulski wystosował list do Naczelnika Państwa, w którym zawiadamia, iż Polskie Str. Ludowe nie dało wyrażnej odpowiedzi—co do propozycji wejścia

do zarządu i zażądało rozpoczęcia pewnej dyskusji programowej, co by sprawę odwlekło na szereg dni—p. Skulski zrzeka się powierzonej mu przez Naczelnika misji utworzenia gabinetu.

Misja utworzenia gabinetu otrzymuje p. Brojski.

WARSZAWA, 17 czerwca. Do godz. 7 wieczorem sytuacja wydawała się beznadziejną. Zaczęto mówić o konieczności stworzenia gabinetu urzędniczego, jednak p. Wojciechowski jak słychać w Sejmie, nie chce się podjąć misji stworzenia takiego gabinetu.

Po godz. 7 wiecz. rozszalała się w Sejmie sensacyjna wiadomość, że marszałek Trąpczyński zwrócił się z propozycją podjęcia próby utworzenia rządu do prezesa klubu Narodowej Partji Robotn. Brojskiego.

Istotnie klub N. P. R. zebrał się w tej sprawie na naradę. Szeregówy obrad musimy zachować w tajem-

nic. Faktem jest tylko, że p. Brojski przed godz. 10 wiecz. udał się autem marszałka do Balwederu.

Węzeł gordyjski.

Warszawa, 14. VI.

Sprawa przesilenia rządowego weszła w okres takiego powłania i zametu, że trudność rozwiązania kryzysu gabinetowego można śmiało przyrównać do zagadnienia słynnego węzła gordyjskiego. Cała rzecz w tym, czy znajdzie się mąż stanu, który, jak Aleksander Macedoński rozetnie mieczem sztuki politycznej zagmatwaną sytuację parlamentarną.

Istota przesilenia, jak przed półrokiem, tak i obecnie, tkwi w tym, że nie można utworzyć w żaden sposób większości. Ani prawica, ani centrum, ani lewica nie są w stanie walczyć sobie zgrupować takiej ilości posłów, ażeby stworzyć liczbę decydującą stałe solidarnie przy głosowaniach w pełnej Izbie.

Pomysł utworzenia większości centrowo-lewicowej upadł, zdaje się, na dobre, ponieważ skuszczyli stanowczą nie chcą się „plamić” współpracą z klubem socjalistów. Od dwóch dni w Sejmie pokutuje pomysł utworzenia większości lewicowej i rządu „włościańsko-robotniczego”. Plan ten wymagał w pierwszym rzędzie porozumienia się ze sobą dwóch sprzecznych dążeń, w dziedzinie polityki żywnościowej, żywiołów: chłopów i robotników.

Zdawało się, że sprawa sekwestru jest tą skalą nieustępliwą, o którą pryncipalnie ugodą stronnictw włościańskich z grupami proletariackimi. Dzień dzisiejszy przyniósł w tej sprawie niesłychanie doniosłe polepszenie sytuacji. Zarówno reprezentanci producentów, a więc ludu wiejskiego, jak i spożywców — ludu robotczego w miastach — doszli w sprawie aprowizacyjnej do dość pomyślnego porozumienia. Jedyne grupka Stapińskiego zgodnie ze swoim charakterem, warcholił w sposób wrzaskliwy dopomina się wolnego handlu.

Jednakże, gdyby nawet i Stapiński ze swoim nielicznym orszakiem przystąpił do ugody (na co się nie zanosi), to i tak sprawa przesilenia gabinetowego nie zostałaby wcale zakończona.

Jeżeli się mówi o większości — to trzeba brać pod uwagę matematyczne znaczenie tego pojęcia.

Większość musi być istotnie większością głosów, które posiadają się na całość Izby poselskiej. Tymczasem wszystkie kluby, które wchodziły do bloku lewicowego, nawet razem ze Stapińskim — a więc P. S. L. (Piast), Wyzwolenie, N. P. R., grupa Stapińskiego i P. P. S. liczą wspólnie 181 głosów. Gdyby nawet blok włościańsko-robotniczy mógł liczyć na poparcie grupy żydowskiej (10 głosów) i niemieckiej (8) — to i tak „większość” liczyłaby 199 głosów wobec 208 głosów „mniejszości”...

Tak, jak dzisiaj sprawy stoją, przesilenie gabinetowe nie może ruszyć z miejsca. Niema mowy o tym, ażeby grupa Skulskiego, bez której nie da się stworzyć większości centrowo-lewicowej, zgodziła się na współpracę z socjalistami. Grupa ta, niewątpliwie, ponosi odpowiedzialność za przewlekanie przesilenia w tak krytycznej dla Rzeczypospolitej chwili. Tę rzecz należy na tem miejscu jaknajkategoryczniej stwierdzić.

Od paru dni stoi sprawa utworzenia gabinetu w miejscu! Nikt, absolutnie nikt, w Sejmie nie wie, jakie znaleźć wyjście z tej sytuacji, jak poruszyć sprawę z martwego punktu.

Rozlegają się wprawdzie w łonie bloku głosy, ażeby pomimo braku przewagi w Izbie poselskiej, uchwycić rząd w ręce i przez zdecydowany program i system silnej ręki narzucić swą wolę większości Sejmu. Ale jest to pomysł bardzo ryzykowny i niebezpieczny. Nosi on w łonie swoim brzemień rychłego nowego przesilenia, kto wie, czy nie bardziej groźnego i ostrego...

Węzeł gordyjski płacze się i zaciska coraz mocniej...

Zdaje się, że klucz do rozwiązania sytuacji znajdzie się tam, gdzie znajdują się wogóle klucze sprawy polskiej—poza Sejmem, w Balwederze.

St. Len.

Fundusz wyborczy.

Do członków i sympatyków N. P. R.

Kolejdź! W niedalekiej przyszłości oczekują nas wybory. Musimy się do nich należycie przygotować, aby one możliwie dla nas najlepiej wypadły. Powinniśmy

wybrać jaknajwięcej posłów, którzyby wierni programowi N. P. R., wytrwale bronił sztandaru demokracji i praw ludu robotczego. Należy już dziś myśleć o wyborach i gromadzić na sie fundusze, boć przeciw my robotnicy we wszystkich poczynaniach liczyć musimy na własną tylko pracę i ofiarność. Jest nas siła, gdy

